

Cena numeru
20 gr.

Cena prenumeraty
w Łodzi:

Mies. z dod. list. 4.20 gr.
512 rob. 2.70 gr.
Odnoś. do dom. 22 gr.

2 przez. poczt.

Mies. z dod. list. 5.20 gr.

Pozna Redakcję egz. 27 gr.

Należność pocztowa
opłacona ryczałtem.

**XXIX r.
istnienia.**

Redakcja i Administr.

w ŁODZI,

AL. Kościuszki 41

TELEFON 28.

Konto P.K.O. 60594.

Red. przyjmuje od 11-12

Art. i listów anonimowych
nie umieszcza się.

Łódź.

ROZWÓJ

DZIENNIK NIEZALEŻNY OD ZADNEJ PARTJI.

Poniedziałek dnia 25 stycznia 1926 r.

TELEGRAMY.

POLSKA MUSI OTRZYMAĆ MIEJSCE W RADZIE LIGI NARODÓW.

Paryz 24-1 (pat)

„Ere Nouvelle” przepowiada niepowo-
dzenie manewrów, mających na celu niedo-
puszczenie do przyznania Polsce stałego
miejsc w Radzie Ligi Narodów.

Przyznanie miejsca w Radzie Niemcom
wcześniej niż Polsce byłoby zdaniem dzien-
nika, równoznaczne z uniemożliwieniem Pol-
sce na zawsze wejścia do Rady. Trzeba, aże
by Niemcy i Polska weszły do Rady jedno-
cześnie, gdyż jedynie Polska może równo-
ważać gwałtowny wpływ Niemiec.

W końcu „Ere Nouvelle” podkreśla, że
Polska winna żywić zaufanie do Francji.

PROWOKACJE ANTYFASZYSTÓW

Rzym 23-1

Na ziemi włoskiej, w Padwie, odbyły
się demonstracje antypolskie spowodowane
prowokacyjnym zachowaniem się grup lewi-
cowych studentów-cudzoziemców. Kilku cu-
dzoziemców pobito na ulicach.

Powód do zaisc dał jeden ze studen-
tów z Małopolski, wyrażając się ujemnie o
wartości żołnierza włoskiego na froncie au-
striackim. Prowokator z Małopolski nosi na-
zwisko Heiman (1)

PO ŚMIERCI KARD. MERCIER.

Paryz 24-1 (pat)

Wszystkie dzienniki zamieszczają dłuż-
sze artykuły o życiu kardynała Mercier,
wspominając, że był on symbolem stoickie-
go, nieczem niezachwianego oporu belgijskie-
go w okresie inwazji niemieckiej oraz ży-
wym wcieleniem patriotyzmu i prawdy.

OBIECANKA — CACANKA...

Paryz 24-1 (pat)

„Journal” stwierdza, że celem mającej
miejsce nastąpić podróży marszałka Peta-
ina do Madrytu jest przygotowanie kampanii
włoskiej, która w znacznej mierze będzie
się rozwijała w strefie hiszpańskiej. Kam-
pania ta ma doprowadzić do szybkiego i os-
tatecznego zlikwidowania afery mroka-
skiej.

KOSZTOWA PROPAGANDA.

Łondyn, 24 stycznia (aw)

„Manchester Guardian” donosi z Shanghaiu,
że rząd angielski wyasygnował milion sześćset ty-
sięcy funtów szterlingów na cele zwalczania anty-
angielskiej agitacji w Chinach.

O WYWŁASZCZENIE DÓBR KRÓLEWSKICH I KSIĄŻĘCYCH.

Berlin, 24 stycznia (aw)

Przewodniczący socjal-demokratów, komunis-
tów, oraz specjalna komisja do sprawy odszkodo-
wań dla b. książąt i domów panujących w Niem-
czech wygotowała projekt ustawy o wywłaszczeniu
dóbr książęcych i królewskich dla celów publicz-
nych, jak: na zapomogi dla bezrobotnych, dla in-
validów wojennych, poszkodowanych rentjerów itp.

Ustawa ta ma wejść w życie po przeprowadze-
niu głosowania ludowego i zatwierdzeniu jej przez
sejm.

KINO

Dom Ludowy

ul. Przejazd Nr. 34.

Początek w dni powszednie o 5 i
poł no poł Sala orzewana.

Od wtorku 26 do niedzieli 31 stycznia włącznie

„SZPIEG”

(Głośna sprawa pułkownika Redia).

Dramat w 7-u aktach. — Film, który cały świat trzymał w napię-
ciu! — Jedna z tajemnic wojny światowej. — Zdraca własnej
ojczyzny! — W roli głównej **DAGNY SERWES**.

40 gr. Ceny miejsc w niedzielę i święta od 2 do 4 40 gr.
w soboty od 3-5 po poł wszystkie miejsca 40 gr.

Wielka afera komunistyczna w Serbji.

Wykrycie tajnej organizacji.

Aresztowanie kurjera bolszewickiego.

Białogród 24-1 (pat)

W sprawie dokonanych ostatnio aresz-
towań komunistów „Politika” dowiaduje się
z miarodajnego źródła, że wyniki śledztwa
są w interesie sprawy trzymane narazie w ta-
jemnicy. Dziennik stwierdza, że w obecna
afere komunistyczna zamieszani są prawie
wszyscy kierownicy ruchu komunistycznego.

Jak podaje wzmiankowane źródło, mia-
rodajne instrukcje, nadesłane z Moskwy,
przewidywały podjęcie propagandy bardziej
intensywnej, przewrotowej, niż to miało miej-
sce w akcji, zorganizowanej przed 4-ma laty.
Ze znalezionych dokumentów wynika, że
centrum propagandy wywierało niepowstrzy-

many wpływ na ludność cywilną i że propa-
ganda zaczęła się już przedostawać do armji.
Obrzucone sumy pieniężne zostały ostatnio
przywieszone przez kurjerów bolszewickich,
z których jeden znajduje się wśród areszto-
wanych.

Białogród 24 stycznia (pat)

Jak podają dzienniki, materiał dowodowy,
zebrany w celu wytoczenia oskarżenia przeciwko
komunistom, ustala, że tajna organizacja komunis-
tyczna, oparta na systemie jacejek, była kierow-
ana z Moskwy przez Wiedza. Kurjer bolszewicki,
aresztowany w Białogrodzie, przywozi instrukcję i
fundusze i miał zabrać z powrotem pewne dokume-
nty, dostarczone mu przez komunistów Jugosławii.

Nieporozumienie na tle reformy w armji.

Masowe dymisje oficerów i generałów belgijskich.

Bruksela 24-1 (aw)

Dymisja belgijskiego szefa sztabu ge-
neralnego, ministra wojny, wywołała tutaj
silne wrażenie.

Dymisja nastąpiła z powodu konfliktu
miedzy szefem sztabu a rządem na tle re-
form w armji, a przede wszystkim na punk-

cie ograniczenia czasu trwania służby woł-
skowej.

W samej armji odczuć się daje silne
poruszenie. Według doniesień, siedmiuset o-
ficerów i dwunastu generałów zgłosiło swo-
je ustąpienie ze służby.

Konflikt sowiecko-chiński.

Cziczeryn grozi siłą zbrojną.

Łondyn, 24 stycznia (aw)

Chiński minister spraw zagranicznych, Wang
wezwał Tsan-Tsu-Lin'a do wypuszczenia aresztowa-
nego Iwanowa na wolność.

Konflikt przybiera coraz ostrzejsze formy. W
Charbinie sowieci gromadzą silnie oddziały wojska.
Dzielnica, w której znajduje się konsulat sowiecki,
przepełniona jest wojskami, które poza linję, ogra-
niczającą tę dzielnicę, nie wpuszczają nikogo, z wyją-
tkiem osób, należących do personelu konsulatu.

Cziczeryn wystosował do prezydenta republiki
chińskiej notę, w której wzywa do wypuszczenia
Iwanowa w ciągu dni trzech na wolność. Na wypa-
dek, gdyby prezydent republiki nie miał dostatecz-
nych sił wojskowych do przeprowadzenia swoich
zamierzeń, Rosja sowiecka — jak stwierdza nota
— gotowa jest oddać do jego usług swoją siłę
zbrojną.

Odpis tej noty przesłano Tsan-Tsu-Linowi.

Wiedeń, 24 stycznia (pat)

Płan: Wiedeńskie doniesienia z Chiania, że

przybył tam attache wojskowy, którego zadaniem
będzie przeprowadzenie koncentracji wojsk sowie-
kich dla obsadzenia wschodnio-chińskiej linii
kolejowej.

STANOWISKO JAPONJI WOBEC KONFLIKTU

Łondyn, 24 stycznia (aw)

Japoński przewodniczący rady ministrów, Ka-
to, podczas przemówienia, wygłoszonego przy o-
twarcu parlamentu oświadczył, że rokowania mię-
dzy sowiekami a Japonją w sprawie japońskich
koncesji węglowych i naftowych na Sachalinie są
na lepszej drodze. Premier stwierdził przytem, że
sytuacja gospodarcza Japonji obecnie jest dość ko-
rzystna.

Odnosnie konfliktu sowiecko-chińskiego
premier, podkreślając sympatje dla Chin — oświad-
czył, że Japonja ingerować w tym konflikcie nie
będzie, aczkolwiek pragnęłaby, aby stosunki we-
wnętrzne Chin jak najprędzej wróciły do stanu
normalnego, szczególnie pod względem gospo-
darczym.

Nieużyteczni członkowie Magistratu w zakładach użyteczności publicznej.

GROZI NAM NOWA PODWYŻKA TRAMWAJOWA I ELEKTRYCZNOŚĆ

Udział członków zarządu m. Łodzi w zarządach przedsiębiorstw użyteczności publicznej bynajmniej nie przynosi żadnej korzyści ludności miasta. Członkowie zarządu Miasta nie potrafili w żadnej instytucji przyczynić się do obniżenia cen środków lokomocji czy oświetlenia, a co gorzej nie potrafili się przeciwstawić często stosowanym podwyżkom cen.

Miasto jest właścicielką gazowni oraz spółwłaścicielką Tramwaji i Elektrowni, we wszystkich więc tych instytucjach zasiadają członkowie zarządu Miasta. Ale praca ich sprowadza się tylko do świecenia swą obecnością na posiedzeniach i pobieraniu pensji miesięcznych za swe członkostwo, a nie do świadczenia swą obecnością na posiedzeniach i pobieraniu pensji, która się im zupełnie nie należy, ponieważ jak już o tem swego czasu pisaliśmy pensja za członkostwo zarządu nie jest przywiązana do osób lecz do akcji. Członkami zarządu w towarzystwach akcyjnych zostają pewne osoby z racji ilości posiadanych akcji, tak że najzupełniej niesłusznie panowie członkowie zarządu Miasta pobierają pieniądze, które się należą kasie miejskiej.

Już swego czasu premier Grabski przeprowadził w administracji państwowej i w wojsku zasadę że pieniądze za udział w zarządach instytucji państwowych wpływają do skarbu Państwa a wyznaczeni przez państwo członkowie zarządu pobierają tylko pewną minimalną gażę remuneryacyjną.

Członkowie prezydium m. Łodzi oprócz swych miesięcznych pensji i dzięki uczestnictwu w różnych przedsiębiorstwach w których Miasto ma udział pobierają niegorsze pensyjki.

A więc prezydent Miasta Gynarski otrzymuje około tysiąca złotych miesięcznej pensji w Elektrowni i 500 złotych w Tramwajach; wice prezydent Groszkowski również taką samą sumę otrzymuje w Elektrowni, ponadto około 500 złotych w kontribucjach podatkowych i 3000 stóp gazu w Gazowni, wice prezydent Wojewódzki otrzymuje takie same sumy w Elektrowni i w Tramwajach oraz taką samą gażę gazu w Gazowni.

A jakie rezultaty wydaje udział pp. członków magistratury w tych przedsiębiorstwach?

Otóż Gazownia jest administrowana bardzo źle i wskutek tego daje minimalne zyski. Zbyt duża i bardzo kosztowna administracja zjada wszelkie dochody.

Skandaliczne okradanie Państwa i Miasta przez Elektrownię rzuca ponury cień na przedstawicieli Miasta zasiadających w tym przedsiębiorstwie. Niekorzystna umowa, malwersacje przy akcie rejonowym, zbyt wysoka cena światła oraz zapowiadana podwyżka, której zapewne też członkowie zarządu z ramienia Miasta nie potrafili się oprzeć, wszystko to przedstawia w złym świetle działalność tych członków.

Nie dzieje się lepiej w zarządzie tramwajów, którego akcjonariusze również są łakomi pieniędzy. Ostatnia nieuzasadniona dwugroszowa podwyżka, którą publiczność zupełnie spokojnie przyjęła, świadcząc że daje pieniądze na bezrobotnych, dowodzi że apetyty pp. akcjonariuszy są nieposkromione.

Sprawa tej podwyżki obecnie mocno się komplikuje ponieważ na skutek zwróconej sobie przez Województwo uwagi Magistrat uchwalił 2 groszową podwyżkę na bezrobotnych i Min. Spraw Wewnętrznych uchwałę tę zaaprobowало. Ponieważ jednak bilety już o dwa grosze podrożały na rzecz nie robiących akcjonariuszy tramwaj więc cena biletów będzie musiała być podniesiona na 22 grosze względnie — jak twierdzą niektórzy w tajemniczeni — ma być podniesiona — dla okragłości — do 25 groszy. Naturalnie, że te trzy grosze również poszłyby na bezrobotnych akcjonariuszy.

Ale magistraccy członkowie zarządu w tych sprawach wykazują jakiegoś dziwną obojętność, jak gdyby ich nie obchodziło czy ludność o dwa lub pięć groszy więcej lub mniej zapłaci przy kupnie biletu.

Czas byłby, aby przedstawiciele miasta zasiadający w przedsiębiorstwach użyteczności publicznej zrewidowali swój stosunek do tych instytucji, zmieniając go na korzyść obywateli Miasta, których zachłanni akcjonariusze powyższych zakładów w miarę swych sił starają się obudzić.

Ku porozumieniu Rusi z Polską.

Lwowska prasa przynosi w ostatnich dniach szereg interesujących wiadomości, stwierdzających, że w społeczeństwie ukraińskim coraz śmielej poczynają się odzywać głosy za porozumieniem z polską państwowością. Za wczasy byłoby jeszcze przeprowadzić taki lub inny efekt tych dyskusji. Już kilkakrotnie ludziliśmy się, że się w społeczeństwie ukraińskim zanoszą na wyraźną zmianę frontu w stosunku do Polski i zawsze było to tylko złudzenie. Mimo to winno społeczeństwo polskie zwrócić swoją uwagę na ostatnie w tej dziedzinie wydarzenia i — o ile w nich stwierdzi dobrą wolę przeciwną dotychczas — poprosić zdrową dążność do konsolidacji stosunków na terenach zamieszkiwanych przez ludność ukraińską.

Dwa przedewszystkiem są w tej sprawie do zaobserwowania fakty. Pierwszym z nich, to — pertraktacje przedstawicieli ukraińskiego „Tow. naukowego” z min. St. Grabskim w sprawie uniwersytetu ukraińskiego. Począ się one już od roku prawie. Ostatnią ich fazę zakończył list p. Smal-Stockiego do ministra, zawierający formalne oświadczenie o jednolici względem państwa w imieniu Towarzystwa, którego przypadnie zadanie współdziałania w sprawie utworzenia uniwersytetu. Wprawdzie tuż po opublikowaniu tego oświadczenia pojawił się w lwowskim „Dzienniku” protest prof. Studzińskiego z dowodem na to, że oświadczenie miało charakter prywatny tylko i że nie jest nim stois jedynie sam p. Smal-Stocki. W odpowiedzi na ten protest stwierdził zachępowy, że formuła oświadczenia była przedmiotem dyskusji na posiedzeniu lwowskiej komisji Towarzystwa, a nie była oświadczeniem prywatnym.

członkowie komisji wraz z prof. Studzińskim przeprowadzili szereg poprawek w tekście. W ten sposób oświadczenie stało się wyrazem nie indywidualnych zapatrywań prof. Smal-Stockiego, ale całej komisji lwowskiej.

Wyjaśnienie to — zdaje się zakończyło dyskusję nad charakterem oświadczenia, a minister wyznaczył konferencję z przedstawicielami Towarzystwa na dzień 24 stycznia w Warszawie.

Jest to oczywiście fakt dodatni, który, bez względu na to, jaki obrót weźmie konferencja, świadczy o szczerzej woli przedstawicieli ukraińskiego świata naukowego prowadzenia przynajmniej rozmów w sprawie tak delikatnej, jak sprawa uniwersytetu ukraińskiego.

Łączy się z tem i nowy fakt, mianowicie zapowiedź zjazdu nowej partji włościańskiej, który się ma odbyć 30 stycznia w Stanisławowie. Zjazd ten interesować nas musi z tego powodu, że stronnictwo które ma zamiar zorganizować, dążyć będzie do pogodzenia zwąsniionych narodowości w ramach państwowości polskiej. „Selanski Prapor” — organ tej partji — zapowiadając zjazd, stwierdza, że dotychczasowa orientacja antypaństwowa, traci w społeczeństwie ukraińskim zwolenników. Obóz natomiast

„ludzi, którzy stoją na realnej politycznej platformie, powiększył się. Przedstawiciele wszystkich dotychczasowych grup ugodowych postanowili zjednoczyć się w jedną silną partję. Program tej partji przewiduje współpracę z twórczymi czynnikami narodu polskiego, w celu utrwalenia tych praw, jakie zapewnia kon-

stytucja Rzeczypospolitej i w celu polepszenia materialnego położenia i odbudowy gospodarczej ludu ruskiego w Polsce”.

Trudno oczywiście mówić dziś o szansach powodzenia tego rodzaju akcji politycznej w społeczeństwie ukraińskim. Prawda jest, której nie zaprzecza nawet „Dziennik”, że pewne koła ludności ukraińskiej, zwłaszcza włościanstwo, odwraca się od negatywnej, bezpłodnej polityki dotychczasowych kierowników życia ukraińskiego. Za porozumieniem z Polską wypowiada się także szereg wybitnych osobistości z pośród inteligencji, które poczęści zawiódła speranda interwencji Europy na korzyść Ukraińców, które wreszcie widzą, że jedyną drogą do gospodarczego i kulturalnego podniesienia terytorjów wschodnio-galicyskich jest droga współpracy z państwem polskiem.

Nie trzeba jednak ukrywać, że wcale nie są jeszcze za wygraną zwolennicy polityki Petruszewicza i najwytrwalsi, pewna część duchowieństwa i nauczycielstwa. Ich agitacja wciąż jeszcze trwa. Pewnem jest jednakże, że stosunki, przy stosowaniu roztropnej i sprawiedliwej polityki przez władze polskie, rozwijać się powinny nie po ich myśli, ale po linii tych ugrupowań, które do stworzenia „modus vivendi” z Polską zmierzają.

Droga to niewątpliwie długa, jeśli w naszej polityce wschodnich województw nie porzucimy dotychczasowego kursu — spychania spraw najważniejszych pod stół. Ale ją możemy skrócić i rozwiązać problem ukraińsko-polski przyspieszyć, jeśli naszej polityce na tych terenach nadamy formy określonego systemu, jeśli się wreszcie zdecydujemy na stanowcze załatwienie postulatów ukraińskich — choćby takiej sprawy, jak — uniwersytetu ukraińskiego.

Rzecz jasna, że nie mała rolę odegra tutaj i społeczeństwo polskie w tych województwach. Byłoby błędem nie do odrobienia, gdyby się na jego kierowników narzucił politycy N. D. lub P. P. S. I jedni i drudzy nie dorosli do sprawiedliwego i roztropnego załatwienia problemu ukraińskiego. Ostateczności są niebezpieczne w każdej sprawie, a osobliwie w tak drażliwej, jak nią jest — stosunek społeczeństwa ukraińskiego do państwa polskiego.

(„Głos Narodu” W. Z.)

—000—

Precz z rezygnacją!

Pod tym tytułem pisze „Placówka Kresowa”, wychodząca w Bielsku.

Dobre żelazo po kilkakrotnem młotowaniu uszlacheśnia się i staje mniej łamliwem, natomiast kruche żelazo pod uderzeniem młota rozpływa się na kawałki. Są narody, które pod razami ciężkich ciosów, jakich nie szczędził im los, wyzbywają się pewnych swych wad, zahartowują swój narodowy charakter i ze zdwojoną siłą stają do walki na międzynarodowym turnieju. Inne zaś narody, nekane przeciwnościami swej dol, zatracają wiarę we własne siły i dostają pewnego rodzaju masowej hysterji. W chwilach, gdy dla dobra narodu trzeba twardej, poważnej, świadomej celu, pokonywującej wszelkie przeciwności pracy, naród taki rzuca się od jednej ostateczności do drugiej lub wpada w niemrawą apatię.

Jaskrawym przykładem takiej hysterji politycznej są obecnie Węgry, które po wojnie światowej, otoczone stalowym pierścieniem swych wrogów, chcąc ratować się, zdołała się na szaleństwo. Od 12 dni w depeszach całej prasy wszechświatowej na pierwszym miejscu figuruje Budapeszt. Jak wiadomo grupa kierowników organizacji monarchistycznych w nadziei uzyskania funduszy dla dokonania przewrotu monarchistycznego, uciekła się do fałszowania banknotów państw obcych, w pierwszej linii francuskich 1000 frankowych. Udział w fałszerstwie banknotów brał przedstawiciel władzy państwowej, jak naczelnik policji w Budapeszcie p. Nadossy i inni, dzięki tej okoliczności fałszerze otrzymywali paszporty dyplomatyczne i mogli przewozić fałszywe banknoty w walizkach pieczętowanych w min. spraw zagranicznych. W dziwny sposób w tej sprawie przeplata się szczerze patriotyczne uczucie przedstawicieli związku „budzących się Węgry”, do jakich należał książę Windischgrätz i pułkownik Jankowics, że zwycięstwem „krwinałem”. Celem spiskowców było usadnienie na węgierskim tronie caryki Albrechta, a w rezultacie narazi-

swa ojczyznę na zniesławienie i wielkie kłopoty polityczne.

Nasz Polski naród, wycierpiawszy bezmiar klęsk i poniżenia za czas swej niewoli, nie pozbył się swych przywar narodowych i również nie jest wolny od tej masowej histeryi, która u nas przylatuje obraz obrzydliwego gadu niewiarę we własne siły. Ten pelza po cuchnących moczach naszego lenistwa i tyfocznego niechluiństwa, na lewo i na prawo wyrzuca z siebie wściekłą ślinę oczerniania innych. Wszystkie dzienniki starają się jeden drugi prześcignąć w wyszukiwaniu jak najciemniejszych, jak największych laidactw naszego życia politycznego i społecznego. Za pominają tylko o tem, że solidny lekarz, pragnąc pomóc choremu, stara się przede wszystkim skrupulatnie zbadać stan chorego i wysilić swój umysł, aby odnaleźć najpewniejszą i najskuteczniejszą metodę leczenia. Tylko kołun, lub głupiec zaczyna kurację od tego: Mój panie, jak pan strasznie wyglądasz. Jaka ma pan blada cera, jakie mętne spojrzenie, szkoda zachodów, la da dzień pan umrze.

Od takich znachorów teraz roi się w Polsce, a społeczeństwo polskie przeczulone, chwile w swych sadach, z łatwością wpada w stan apatii i z rezygnacją opuszcza ręce.

A przecież zadaniem człowieka nie jest bezpłodne wyczekiwanie przyszłości niepewnej i nadsluchiwanie stapania troski. Rezygnacja, jest tylko wtedy dobra i potrzebna, gdy idzie o fakty ogólne i nieuniknione życia, ale tam gdzie walczyć można, rezygnacja jest jeno nieświadomością, bezsilną i zamaskowaną lenistwem. Wszystko niemal co wielkie na świecie, stworzyli ludzie, którym się nie śniło nawet ze swych pragnień rezygnować. Nabierzmyż wreszcie przekonania, że skoro chcemy, aby Polska była potężna, musimy jako jednostki posiadać silny, nieugięty charakter i dusze możliwie najpełniejszą i najbardziej niezawisłą. Tłum zaś nie-mawnych, gderających histeryków, robi wrażenie stada baranów, które byle pastuch może pognąć w dowolnym kierunku.

Stosunki szkolne na emigracji.

Fala emigracji polskiej, która szczególnie była mocna w drugiej połowie ubiegłego stulecia, po tworzyła w kilku miejscach dość zwarte i silne skupiska. Jeszcze przed wojną pierwsze miejsce pod tym względem miały Stany Zjednoczone, gdzie emigranci polscy dosięgają w obecnej chwili imponującej liczby 3,000,000. Mowa tu tylko oczywiście, wyłącznie o Polakach. Silne skupienie polskiej ludności polskiej wychodźczej znajduje się również w Ameryce Południowej, w Brazylii, gdzie liczą polskiej ludności powyżej 1,200,000. Czasami ostatnio wytworzyły nowe tendencje emigracyjne: Francję północną. Liczba polskiej wychodźstwa w tym państwie dosięga pół miliona osób ludności głównie robotniczej, przyczem emigracji z Polski samej jest w tym niewiele, lwia część jej bowiem przypada na wychodźców z Zachodnich Niemiec głównie z Westfalii. Emigracja polska przed wojną w braku odpowiedniej opieki ze strony państwa istniejącej jeszcze państwowości polskiej przy pomocy duchowieństwa i stowarzyszeń kulturalnych sama zajęła się swymi duchowymi potrzebami, a w pierwszym rzędzie szkolnictwem. W dobie obecnej od kilku już lat walną pomoc wychodźstwu niesie w tym względzie Rząd polski przez niesienie pomocy materialnej, organizacyjnej oraz przez wysyłanie posłańców na koszt Polski nauczycieli.

Niedawno ogłoszona przez p. Zdrojewskiego*), urzędnika naszego ministerstwa oświaty, broszura o stosunkach szkolnych polskich poza granicami państwa daje niezmiennie pod tym względem ciekawy materiał. Najlepiej bodaj i najswobodniej rozwija się polskie szkolnictwo w Brazylii. Jakkolwiek obecny jego poziom nie jest wysoki od wychodźstwa samego zależy wszystko w tej mierze, bowiem rząd Brazylii nie czyni Polakom żadnych trudności i nie krępuje polskich szkół dokuczliwymi przepisami. Istniejące tam dla Polaków szkoły są polskimi nie tylko z imienia, jakkolwiek obok przedmiotów wykładowych po polsku szkoła każda jest obowiązana do prowadzenia nauki języka portugalskiego oraz historii i geografii Brazylii.

Poza 142 szkołami o charakterze elementarnym posiadającymi prawie 6000 uczniów, są dwie szkoły

*) E. Zdrojewski. Szkolnictwo polskie poza granicami państwa. Warszawa 1925. Skład główny: Górska i Wólczyński.

O polskość adwokatury w Polsce.

Pod tym tytułem pisze p. J. H. w „Głosie lubelskim”.

Trzeci ogólnopolski Zjazd Związku Adwokatów Polskich, który odbył się we wrześniu r. ub. w Poznaniu, niestety, nie objął rozpatrzenia całokształtu sytuacji adwokatury polskiej. Przedewszystkiem winien Zjazd ten był z forum swego zgromadzenia zwrócić uwagę społeczeństwa na grożący faktyczny zanik adwokatury polskiej. Zawód adwokacki dzięki rozległej różnorodności działania swego jest nader ważnym czynnikiem życia państwowego i społecznego. Współdziałanie w wymiarze sprawiedliwości, nie wyłączając administracyjnej, już samo przez się cechuje dostatecznie doniosłość roli adwokatury. To też społeczeństwo, dbając o jednolitość narodową, bacznie pilnie na narodowy charakter palestry swej.

Dla społeczeństwa polskiego obowiązek ten jest tem ważniejszy, jeżeli zważymy, że dwie trzecie części ogółu adwokatów w Polsce stanowią żywioty niepolscy. Na ogólną liczbę (zakreślona) 3700 adwokatów w Polsce jest przeszło 2400 adwokatów żydów, Rusinów, Niemców itp. Stan taki musi być niebezpieczny, chociażby z samego już względu na konieczność pewnej równowagi sił, pomijając skutki pośrednie, przede wszystkim w życiu politycznym i społecznym. Jedynie chyba pocieszającym jest, że wspomniane żywioty niepolscy koncentrują się przeważnie w Małopolsce.

Na ogólną bowiem liczbę 3700 adwokatów w Polsce przypada na Małopolskę 2368 adwokatów, z tego nie — Polaków 1530, czyli 70 proc.

W Kongresówce i na Kresach Wschodnich za czasów rosyjskich żydzi nie mogli osiedlać się jako adwokaci, a samo przejście do adwokatury było połączone z dużymi trudnościami. Dzięki tej okoliczności b. Kongresówka i Kresy są co do adwokatury względnie jednolite, jakkolwiek z powodu zniesienia utrudnień z czasów b. zaboru rosyjskiego, stan liczebny polskiej adwokatury umniejsza się, jak mniej wiarygodnie zapewniano, w sposób bardzo dla nas niekorzystny. Niestety, nie mamy statystyk dokładniejszych z tych części państwa, tak, że nie możemy cyfrowo oświecić i tem samem ocenić istotnego położenia.

Jedynie b. zabór pruski zdołał dotąd ze skutkiem oprzeć się usiłującemu wciśnąć się naporowi elementów niepolских.

Lecz także w Wielkopolsce, a więcej jeszcze na Śląsku i na Pomorzu powoli i w sposób dyskretny mamy już procentowo prawie, że pokazać liczbę adwokatów nie — Polaków.

Nie należy zapominać, że przeważna część adwokatów Niemców z czasów pruskich przeniosła się do Niemiec. Miejsca ich objęli wprawdzie adwokaci — Polacy w przeważnej części, lecz proporcjonalnie nie współmiernie liczne żywioty niepolskie wtarg

nęły do naszego zaboru. Z obawą stwierdzamy przeto grożący także w b. zaborze pruskim fakt rozkładania się stanu liczebnego adwokatury rdzennie polskiej. Można by w pewnej mierze patrzeć ze spokojem w przyszłość, gdyby nie fakt, że liczyć się musimy jeszcze z pomnożeniem żywiołów niepolских w adwokatów w przyszłych latach.

Adwokatów rdzennie polskiej grozi stopniowy zanik. Przyszły przyrost liczebny można bowiem ocenić dość dokładnie według procentowego stanu liczebnego niepolских aplikantów sądowych: aplikanci — Polacy liczą bowiem niespełna 25 procent. Żydzi natomiast i Rusini wzrosli liczebnie. Dla oświecenia podaje tylko skrajne liczby: okręg lwowski wykazuje tylko 10 proc. adwokackich aplikantów — Polaków, a przemyski nawet niespełna 6 proc.

Liczby i fakty wyżej podane wymagają koniecznie poważnego zabiegu w kierunku uchylenia, a co najmniej umniejszenia niebezpieczeństwa dalszego zaniku polskiej adwokatury. Oczywiście zadanie to niełatwe i tylko powoli można osiągnąć odpolszczenie.

Nasamprzód winien Związek Adwokatów Polskich, jako specjalnie do tego powołany organ, przeprowadzić przez swoje oddziały ściśle statystykę, opartą na sumiennosci i dokładności, kierowanej tylko względami na dobre narodowe i opublikować wyniki: by społeczeństwo wiedziało, czego się spodziewać może w przyszłości. Dopiero wtedy można skutecznie przystąpić do stosowania środków zaradczych czy to w drodze usawodawczej, — czy też z pomocą moralną i materialną społeczeństwa.

Nie może bowiem ulegać wątpliwości z punktu widzenia polskiego dobra państwowego, że tylko bardzo nikła część elementów niepolских w adwokatów naszej czuje szczerze i z przekonania po polsku. To jest przykre, lecz pouczające i winno być przestroga dla umniejszenia niebezpieczeństwa w przyszłości. Przypuszczam, że społeczeństwo zabierze głos w sprawie, która obchodzić musi cały naród i każdego obywatela o poczucie narodowe. Co najmniej można roztrząsać możliwości środków zaradczych, czy np. jednolity front moralny społeczeństwa mógłby przysłużyć się odpolszczeniu adwokatury naszej.

Zdaniem mojem, swobodne osiedlanie i przesiedlanie się spowodowałoby spontaniczny zalew naszej b. zaboru jeszcze względnie jednolitego.

Dyskusja nad tem zagadnieniem jest wskazana i warta wysiłku.

W Polsce zubożało głównie polskie społeczeństwo. Studja i praktyka, aż do licencji adwokackiej są zaś bardzo długotrwałe i drogie.

Radamy przeto wspólnymi siłami, by przede wszystkim odpolszczyć a potem utrwalić polskość adwokatury.

Wykrycie groźnej bandy szpiegowskiej.

ZDRADA TAJEMNIC PAŃSTWOWYCH.

Władze bezpieczeństwa w Warszawie zlikwidowały onegdaj szajkę szpiegowską, której działalność na rzecz jednego z ościennych państw zachodnich była niezwykle groźna dla państwa polskiego.

Organizacja szajki, na czele której stało 3-ch ludzi, była znakomita, zakonspirowanie zaś wprost zdumiewa.

Wykrycie archiwum świadczy, że szpiegi mieli dostęp do wielu najsłabszych tajemnic państwowych, które wykradano, a regularnie zorganizowana poczta odstawiała je

typu wyższego, o nazwie szkół średnich, oraz 4 szkoły gospodarstwa domowego dla dziewcząt. Ostatnie szkoły są prowadzone przez zakonnice. W trudniejszych warunkach rozwija się szkoła polska we Francji. Mimo przeprowadzonych z rządem Francji rokowań i przyjętych przezeń zobowiązań, sprawę całkowitego spolszczenia szkół dla wychodźców z Polski napotyka na niesłychane trudności zarówno ze strony rządu francuskiego jak i niezadowolonych sprawców francuskich przedsiębiorców.

Najeźściej spawa przedstawia się w ten sposób, że nauczyciel Polak uczy pół dnia po polsku, a nauczyciel Francuz drugie pół dnia po francusku, przylem niemal zawsze rachunki są prowadzone przez Francuzów wraz z nauką języka francuskiego. Wszystkie te szkoły mają charakter i poziom szkół powszechnych. Ogółem dzieci polskich w tych szkołach jest około 8 tysięcy.

Najgorzej pod względem narodowościowym

do centrali zagranicę. Banda wyposażona była technicznie bez zarzutu, o czem świadczą między innemi znalezione najnowsze, precyzyjne roboty aparatu fotograficznego.

Aresztowano 3 osoby na stanowiskach kierowniczych: dwie pochodzą ze sfer inteligencji, trzecia — z robotniczych. Jeden z aresztowanych zdołał nawiązać bardzo wysokie stosunki w sferach urzędniczych, jak również arystokratycznych.

Szczegóły całej sprawy trzymane są w najściślejszej tajemnicy.

przedstawia się rzecz w Stanach Zjednoczonych, gdzie wobec silnych tendencji amerykańskiego wychodźstwa szkolnictwo czyste polskie nie istnieje zupełnie. Prawa obowiązujące wymagają, by nauka wszystkich przedmiotów była podawana dzieciom wyłącznie w języku angielskim; nauka polskiego i polskich przedmiotów jest udzielana jedynie w godzinach pozaplanowych a wymiar tego nauczania nie przekracza 5 godzin tygodniowo. Szkoły dla wychodźców polskich są po większej części szkołami bądź parafialnymi, bądź przynajmniej prowadzonymi przez osoby duchowne. Duchowieństwo to wychowane i wykształcone w duchu amerykańskim — mało mimo polskiego pochodzenia — ma wspólnego z polskością. Poza szkołami powstają nemi jest w Stanach Zjednoczonych 10 szkół średnich, gdzie również poza przedmiotami polskimi całość nauki odbywa się w języku angielskim.

Przychodzi kreska na Matyska...

GORACZKOWE ZBROJENIA ROSJI SOWIECKIEJ.

(b) Wiadomości, jakie droga na Bukareszt przedostają się do nas z Moskwy, świadczą, że Rosja sowiecka znajduje się w stadium gorączkowego zbrojenia. Wszystkie sowieckie fabryki broni i amunicji są od sze regu tygodni w pełnym ruchu, jak gdyby Rosja już w najbliższym czasie spodziewała się wielkiego starcia zbrojnego. To zbrojenie się Rosji na łeb na szyję, rozpoczęło się wraz z przystąpieniem nowego komisarzy spraw wojskowych. Woroszyłowa, do reformowania armii sowieckiej.

Takie wielkie fabryki i amunicji, jakie posiada miasto Tuła, słynne z wyrobu samowarów, od kilku tygodni pracują dniem i nocą na trzy zmiany.

Jak przypuszczają, Rosja sowiecka przystępuje do koncentracji wojsk przeciw Ukrainie, gdzie obawia się wybuchu powstania. Jest rzeczą znaną, że obecnie także w Berdyczowie pod Kijowem, stworzono oddział werbunkowy dla cudzoziemskich dezertów. Oddział ten rozesłał cały legion agentów po Ukrainie i do obszarów nadgranicznych, celem werbowania ochotników. Podobno ta obawa wybuchu rewolucji na Ukrainie jest usprawiedliwiona. W kraju

tym ciągle wrze i gotuje się coś złego.

Oficjalnie doniesiono niedawno z Moskwy, że na Ukrainie i na Białorusi wykryto sprzysiężenie monarchistyczne. Z Charkowa jednak donoszą, że sowieci umyślnie rozpuścili taką wersję, aby mieć pretekst do masowego aresztowania pewnych osób, albowiem istnieje rzeczywiste w Rosji gło boko zakorzeniony ruch antysowiecki, który ogarnął nie tylko szerokie kręgi inteligencji i robotników, lecz także większość włościanstwa ukraińskiego.

W okresie świąt Bożego Narodzenia władze sowieckie aresztowały na Ukrainie kilka tysięcy osób z pośród duchownych, oficerów i nauczycieli. W miastach Charków, Połtawie i Kijowie, aresztowano 50 wyższych duchownych. Deputacie, protestujące przeciwko tym aresztowaniom, zostali również aresztowani. Wskutek tego w Charkowie doszło do demonstracji i poważnych rozruchów. Władze sowieckie wezwały tam na pomoc wojsko, a w wyniku tego nastąpiła walcze ulicznej zabito 80 osób.

Jak z powyższego widać, sytuacja wewnątrz Rosji sowieckiej kształtuje się w sposób dość krytyczny.

Niebywały dziwolog biurokratyzmu.

ZA NIENALEPIENIE KILKOGROSZOWEJ MARKI STEMPLOWEJ — 69.142 ZŁ. 80 GR. KARY.

Arcynieprawdopodobna a jednak prawdziwa historia zaszła w urzędzie podatkowym w Warszawie.

Dnia 27 lutego 1923 roku PKO. w Warszawie zamówiło w fabryce powozów pod firmą „Józef Golińska, której właścicielką była p. Maria Golińska, wózek ręczny za cenę marek polskich 2 miliony. P. Golińska wózek wykonała, należność odebrała — zdawało się, że nie będzie miała już nic do czynienia z tą sprawą, zwłaszcza, że w rok później sprzedała fabrykę.

Stało się jednak inaczej. W połowie roku zeszłego komisja jakaś, która przeprowadzała kontrole w PKO, wykryła, że pani Golińska, zapomniawszy na zawiadomieniu o przyjęciu zamówienia na ów wózek nakleść markę stempłową kilkugroszowej wartości: „przestępstwa” tego nie zauważyła, iak widać, i dyrekcja PKO.

„Zgodnie z przepisami” urząd skarbowy nałożył za to karę, oczywiście, w złotych, po odpowiednim przeliczeniu marek na złote i przesłał p. firmę „J. Golińska” zawiadomienie, że z powodu niezapłaconia w marke stempłowa zawiadomienia o przyjęciu zamówienia od PKO, na sumę marek 2 miliony nałożona została kara w wysokości 69.142 zł. i 80 gr. dosłownie 69 tysięcy złotych i 80 groszy!

P. Ostrowski, który nie miał nic wspólnego z całą tą historią wózka, serdecznie uśmiechał się z tego kawału rachunkowego urzędu skarbowego. Po kilku dniach w połowie grudnia ub. roku zawiadził się do p. Ostrowskiego

go sekwestator dla ściągnięcia tej kary. Otrzymał on jednak, że cały majątek fabryki i prywatny p. Ostrowskiego wynosił zaledwie dwadzieścia kilka tysięcy złotych, czyli jedną trzecią owej „kary”.

Powiadomiona o wszystkim p. Golińska udała się do Urzędu skarbowego nr. 1, wyjaśniając, że: 1) suma 2 miliony marek polskich, od której obliczono karę, wynosiła „waloryzacyjnie”, zgodnie z odpowiednim rozporządzeniem zł. 280,25, a według wartości giełdowej z tego dnia zł. 211, gr. 39 i 2) że nie może płacić tej kary p. Ostrowski, który nie miał nic wspólnego z owym nieszczęsnym wózkiem dla PKO.

Wyjaśnienia te przyjęto do wiadomości i... po pewnym czasie zawiadził się u p. Ostrowskiego sekwestator, domagający się uiszczenia kary zł. 69.142 gr. 80 w ciągu 7-miu dni, grożąc w przeciwnym razie licytacją w tym terminie.

Poruszona rozpacz p. Ostrowskiego, który, choć Bogu ducha winien, zagrożony jest wyzuciem całkowitem z fabryki i wszelkiego mienia, p. Golińska zwróciła się ponownie z wyjaśnieniami piśmiennie do departamentu podatków i opłat ministerstwa skarbu.

Niebywała historia ta będąca niewątpliwie rekordem, prawdziwie „kunięckim” bezmyślności biurokratycznej, powinna dać naszym władzom sposobność, bardzo pożądanego w dzisiejszej sytuacji zredukowania, kilku co najmniej urzędników, którzy popadli w ten sposób.

Przestrogi dla kandydatów stanu małżeńskiego.

ZAWIERANIE MAŁŻENSTW. PRZEZ MEZCZYZN PODLEGAJĄCYCH POWSZECHNEMU OBOWIAZKOWI WOJSKOWEMU.

Wielu mężczyzn — będąc w wieku poborowym — zawiera związki małżeńskie bez zezwolenia władz wojskowych, co w rezultacie pociąga za sobą spędzenie przez młodego małżonka dłuższego czasu na medytacjach w... areszcie.

Z treści art. 83 ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej i § 545 rozporządzenia wykonawczego do tej ustawy, wynika, że każdy obywatel, podlegający powszechnej służbie wojskowej, o ile pragnie zawrzeć związek małżeński, musi uprzednio uzyskać na to zezwolenie władz wojskowych. Ministerstwo Spraw Wojskowych świeżo właśnie wyjaśniło, że zezwolenie na zawarcie małżeństwa przez osoby w wieku pobo-

rowym udzielają właściwe P.K.U., względnie urzędy konsularne.

Zezwolenia są udzielane tylko w wyjątkowych wypadkach, jak np. obietnia gospodarstwa rolnego, lub przedsiębiorstwa, zapiekiowania się sierotami i t. p. Przedwczesne macierzyństwo narzeczonej jednak z reguły nie jest brane pod uwagę.

Co się tyczy osób uznanych przy poborze za zdolnych do służby w pośpolitem ruszeniu z bronią, lub bez broni (kat. C i D.) to tacy, o ile nie pełnią czynnej służby — mogą zawierać związki małżeńskie bez zezwolenia władz wojskowych. To samo dotyczy osób uznanych przy poborze za zupełnie niezdolnych do służby wojskowej (katego-

rii). Natomiast mężczyźni zakwalifikowani przez komisję poborową, jako czasowo niezdolni do służby w wojsku stałym (kat. B.), aż do czasu ostatecznego określenia swego stosunku do służby wojskowej — obowiązują się uzyskać zezwolenie.

Wielu mężczyzn prawdopodobnie nie wie o istnieniu tej klauzuli w ustawie o powszechnym obowiązku służby wojskowej, jak również o odpowiedzialności, jaka grozi za zawarcie małżeństwa bez uprzedniego zezwolenia władz wojskowych.

Odpowiedzialność tę regulują art. 98 i 99. rzeczonej ustawy, w myśl których winny zawarcia związku małżeńskiego ma ulegać karze grzywny do 150 zł., lub aresztu do 14 dni.

Tej samej karze ulega również dyplomant, lub świecki urzędnik stanu cywilnego, który w swym urzędowym charakterze świadomie współdziałał przy zawarciu małżeństwa.

Zona bez względu na wiek karze nie podlega.

Należy zaznaczyć, że te postanowienia karne nie wykluczają ukarania według wszystkich przepisów innych ustaw karnych.

Dziwne zarządzenie.

RUGI W ARMII.

P. gen. Żeligowski przyrzekł, że będzie prowadził pracę w ministerstwie bezstronnie, że nie będzie wywoływał w wojsku niepokoju i tarc. Dał „słowo żołnierskie” na Radzie Ministrów, że nie będzie przeprowadzał rugów.

A jednak dzieje się inaczej pod różnymi, rzecz prosta, pozorami.

Rugi w wojsku w dalszym ciągu odbywają się, pozbawiając armię w odpowiednich działach fachowców, szerząc w jej szeregach niepewność i niepokój. P. gen. Żeligowski nie okazał się bezstronnym i obiektywnym szefem armii.

Stronnictwa, które zgodziły się na obietnicę przez gen. Żeligowskiego stanowiska Ministra Spraw Wojskowych, aczkolwiek miały zastrzeżenia co do jego kwalifikacji i zdolności, to jednak wierzyły, że będzie postępował z taktem i że nie będzie ślepym wykonawcą rozkazów z Sulejówka via pp. Młodzieńscy, Wieniawa-Długoszewski i Ska.

Stało się wbrew przypuszczeniom.

Dlatego stronnictwa, prawicowe i centrowe, nie godząc się na politykę p. gen. Żeligowskiego, będą musiły zrewidować swój stosunek do niego.

A szkoda. Nowa rozwiewa się legenda. Tak mało już zostało ich w naszym życiu polskim.

Usunęci ze stanowisk: gen. Haller, gen. Majewski, gen. Żymierski, gen. Sawicki, płk Wład. płk. Wołkowiński, por. Zamowski...

Cyganie w roli bandytów.

(k) Donoszą o zuchwałym napadzie bandyckim dokonanym przed kilku dniami w miejscowości Łączki-Brzeskie w województwie Krakowskim na mieszkającego właściciela sklepu, Chaima Strausa. Oto 6 drabów uzbrojonych w karabiny wtargnęło w noc do Strausa — obezwładniło domowników, zamknęło ich w komorze i potem dokonało doszczętnego rabunku. Zabrano gotówkę, biżuterię, garderobę, bieliznę i t. p. Zawiadomiona o napadzie policja wszczęła pościg i niebawem w gminie Nieleck natrafiła na oboz cygański. Podczas badania niektórych cyganów, dostrzeżono że herzt obozu niepokojąco krąży około ogniska. Policja kierując podejrzenia swe w tą właśnie stronę, rozkopła ziemię pod ogniskiem i oto tam odnalazła nie tylko rzeczy pochodzące z rabunku u Strausa, lecz i wiele innych również niewątpliwie zdobytych drogą napadów.

Cały oboz z wójem cyganów Peilo Ko lumpolem — wobec tego aresztowano, przekazując sprawę ich sądowi doraźnemu.

WIADOMOŚCI Z CAŁEGO ŚWIATA.

Patroza - fałszerzem pieniędzy.

Pamiętniki księcia Windischgrätz.

Ks. Ludwik Windischgrätz, aresztowany świeżo za fałszerstwo 1000-frankówek wydany w roku 1923 swe pamiętniki wojenne, które zawierały wiele ciekawych szczegółów a obecnie ze względu na osobę autora wzbu-
dzać będą tem większe zainteresowanie.

Ks. Ludwik Windischgrätz urodził się w r. 1832 w Krakowie, jako syn generała i inspektora armii, a wnuk marszałka Alfreda Windischgrätz, osławionego przez stłumie-
nie rewolucji w Wiedniu i Budapeszcie w roku 1848. Matka jego była Węgierka z ro-
duziny hr. Desseffy, która syna wychowała w duchu zupełnie węgierskim.

Młody ks. Ludwik pełnił początkowo służbę wojskową w jednym z pułków kra-
kowskich, wziął udział jako attaché w woj-
nie rosyjsko-japońskiej, w czasie której do-
stał się do niewoli japońskiej, zaawanturowa-
wawszy się z patrolem kawalerii rosyjskiej. Wracając przez Amerykę do kraju o ma-
ło co nie zginał z ręki apasów w Nowym
Yorku, w jakiejś trzeciorzędnej tawernie, w
późniejszych latach wyjeżdżał kilkakrotnie
na polowania do Afryki i wogóle żył szeroko,
korzystając z dochodów własnych i zo-
ny z domu hr. Szechenyi.

Bedac dziedzicznym członkiem Izby
Magnatów zaznaczył się hr. Windischgrätz
jako zdecydowany nacjonalista węgierski i
przeciwnik Tiszy. Tęcza przewodca Naro-
dowej Partii Robotniczej dążył do uzgod-
nienia polityki węgierskiej z niemiecką, du-
alistycznej monarchii Austro-Węgier, a zara-
zem przeciwstawiał się równouprawnieniu e-
lementów niemieckich i niemieckich.

Po wybuchu wojny ks. Windischgrätz
wyruszył na front jako adiutant jednego z
najdodniejszych generałów węgierskich. Ter-
styańskiego, później sformował swój włas-
ny batalion ochotników, na czele którego
walczył na froncie rumuńskim.

W przerwach, powodowanych sesjami
parlamentu, prowadził ostrą kampanię pra-
sową i polityczną przeciw wszechwładnym
rządom Głównej Komendy Armii, o której
twierdził, że prowadzi Austro-Węgry do ru-
iny. Dla poznania ówczesnych nastrojów se-
natystycznych w armii poglądów węgier-
skich na sprawę polską, jugosłowiańską i
włoską — pamiętniki ks. Windischgrätz są nie-
pamiętnej miary.

Po objęciu władzy przez cesarza Karola
Windischgrätz uzyskuje teke ministra wy-
żywienia i na tem stanowisku stał się z cza-
sem najbliższym doradcą młodego cesarza, a
po części i dyktatorem gospodarczym. We-
gier a pośrednio i Austrii. Widmo grożące-
go głodu zmuszało Austrię do kapitulacji, ce-
sarz Karol usiłował wielokrotnie, zdaniem a-
utora, osiągnąć odrobną pokój, lecz polityka
filoniemiecka Buriana przeciwstawiła się
tem dążeniom. W sprawie polskiej Windi-
schgrätz stał na stanowisku zrzeszenia się
Galicji dla odbudowania Polski. Polityka Bu-
riana i Tiszy idąca na rękę Berlinowi nie po-
zwoliła zdaniem autora na takie rozważanie
sprawy.

Ciekawym jest następujący przykład:
Ks. Windischgrätz wspomina cesarzowi Karo-
lowi o kandydaturze hr. Tarnowskiego, b.
ambasadora w Ameryce, na ministra spraw
zagranicznych Austro-Węgier. Na to Cesarz
odpowiada: „Chciałem go zrobić Prezesem
Radz Ministrów przy Radzie Regencyjnej w
Warszawie, a Berlin już przeciw temu zapro-
testował, tembardziej powoływać Polaka na
ministra spraw zagranicznych nie mogę, bo
Niemcy na to nigdy się nie zgodzą!”

Kto chce poznać chaos rozpoczynający się
wówczas w Austrii, kto nie zna systemu rza-
dów cesarza Karola, który gnany niepokoi-
lem, tracił czas na nieustanne przejazdy z
pod Łucka nad Piawę (we Włoszech) i z Ba-
denu na front rumuński, ciągnąć za sobą mi-
nistrów, którzy zamiast pracować, specjalny-
mi pocągami gonili za wciąż zmieniającym
miejscem pobytu cesarzem — ten z książki
Windischgrätz może wyczytać wiele cieka-
wych wiadomości.

Po wybuchu rewolucji partia Karolye-
go, magnatów, którzy szlifowali drogę dla komu-
nizmu na Węgrzech oskarżyła ks. Windisch-
grätz o nadużycie władzy dla własnych ko-
rzyści przy dostawach ziemniaków. Ks. Lud-
wik wyjechał do Szwajcarii, by brać udział
w próbach rokowań z Francją i prowadzić
kampanię w swojej obronie.

Z pamiętników wychyla się sylwetka
autora, jako człowieka o burzliwej przeszło-
ści, niepohamowanym temperamentem, umie-
lającego pracować, ale nieobliczalnego polity-
ka i fantasty, choć gorącego patrioty we-
gierskiego.

Kto ożył pamiętniki, temu wiele szcze-
gółów w sprawie fałszerstwa w Budapeszcie
uwidnia się jasno, choć nie zawsze z ko-
rzyścią dla jej bohatera.

Sensacyjne odkrycie archeologiczne w Egipcie.

TAJNA ŚWIATYŃIA BOGA ŚMIERCI

(n) Eok 1926 rozpoczął się pod znakiem
doniosłych odkryć archeologicznych. W cią-
gu bieżącego miesiąca dzienniki zamieściły
wiadomości o wykopaliskach, które dla hi-
storii kultury mają olbrzymie znaczenie. O-
becnie donoszą z Kairu o odkryciu, które po-
dobno ma zaćmić słynne wykopaliska z Lu-
ksoru. Chodzi tutaj o odnalezienie tajemnej
świątyni boga śmierci, boga Ozrysa, poszu-
kiwanej naprzód od setek lat. Chwała te-
go sukcesu naukowego przypada w udziale
dwóm archeologom: Holendrowi Henryko-
wi Frankfortowi i Anglikowi dr. R. Hall-
lowi.

Dr. Frankfort uchodzi za jednego z naj-
lepszych znawców egipskiego kultu śmierci i
od lat przeszło 20 zajmuje się pracami od-
krywczymi w kraju nad Nilem. Właściwy
przewodca ekspedycji dr. Hall jest autoryte-
tem uznanym w międzynarodowych kołach
naukowych i dyrektorem egipskiego
oddziału w British Museum.

Na dwa lata przed wojną pewna An-
gielka, która z polecenia królewskiego kole-
gium przybyła do Egiptu, miała podobno od-
naleźć miejsce, na którym, wedle wskazo-
wek greckich historyków, miała się znajdować
wielka świątynia boga śmierci, Ozrysa.
Rozpoczęto prace, które jednak wskutek
działań wojennych musiały być przerwane.
Dopiero w r. 1919 podjęto znowu prace od-
krywcze i obecnie osiągnięto już poważne
rezultaty.

Dr. Hall przybył przed kilku dniami do
Londynu celem złożenia raportu o wynikach
swoich poszukiwań. Udało się tedy już cze-
ściowo odnaleźć na pół zasypiana świątynię.
Ten chrám Ozrysa znajduje się na pusty-
nie na 40 stóp głęboko pod ziemią, niedale-
ko od tego miejsca, gdzie niegdys wznosił
się grobowiec władcy Egiptu Seti I.

Imponujący gmach zbudowany jest z
szarych i czerwonych bloków granitowych
i otoczony kanałem głębokim na sześć stóp.
Ukryte źródło oddalone o kilka kilometrów
od świątyni dostarczało wody do tego kana-
łu. Przez tę sztuczną rzekę, otaczającą świa-
tynię nie przerzucono żadnego mostu. Zda-
je się, że kanał ten zbudowano w tym celu,
aby świątynię uczynić niedostępną. Kto
chciał się dostać do świątyni, musiał iechać
łódką. Bloki granitowe zewnętrzne odna-
żają się prostota. Pozbawione są ozdób i
plaskorzeźb. Tem za to wspanialej przedsta-
wia się wnętrze świątyni. W długim kor-
tarzu, wśród lasu kolumn, wiodącym do cen-
trum świątyni znajduje się posąg Ozrysa,
prawdziwe arcydzieło egipskiej sztuki rzeź-
biarskiej.

Inżynier Felton, który jest współtuc-
stnikiem wyprawy, sfotografował cały szereg
statuetek i wspaniałych plaskorzeźb. Na jed-
nej z takich plaskorzeźb widzimy króla Me-
netapha przynoszącego ofiarę bóstwu
śmierci Ozrysowi. Imię tego króla Mene-
tapha powtarza się niejednokrotnie w odcy-
frowanych dotychczas napisach podziem-
nej świątyni. Widocznie monarcha ten pole-
cił rzeźbić te posagi i przyczynił się w zna-
cznej mierze do ozdobienia świątyni. Zda-
niem dr. Halla świątynię Ozrysa zbudow-
wał poprzednik Menetapha Seti.

Dr. Hall podejmuje obecnie w Londy-
nie kroki, celem zdobycia odpowiednich
środków pieniężnych, potrzebnych do dal-
szego prowadzenia prac. Wydobycie skarby
z podziemnej świątyni połączone jest z wiel-
kimi wydatkami. Każdy tydzień robót kos-
tuje 1.000 funtów szterlingów.

Luiza Saska i Toselli.

DZIEJE GŁOSNEGO ROMANSU.

W jednym z szpitali florenckich umarł kom-
pozytor i pianista włoski V. Toselli.

Umarł zupełnie zapomniany, choć przed kilku
nastu laty, kiedy liczył dwadzieścia lat życia nazwi-
sko jego było głośne na obu półkulach.

Ucieczka następczyni tronu.

Głośne było nie z powodu talentu — choć To-
selli posiadał go w wysokim stopniu — lecz skut-
kiem małżeństwa z byłą następczynią tronu, Luizą
Saską. W nocy z 11 na 12 listopada 1902 roku żona
następcy tronu Saskiego, późniejszego Fryderyka Au-
gusta, z domu księżniczka austriacka Luiza uciekła
z zamku kłewskiego w Dreźnie zagranicę.

Po 11 latach małżeństwa z następcą tronu sas-
kiego, nawiązała romans z nauczycielem francuskie-
go, Andrzejem Gironem. Miała wtedy już pięcioro
dzieci. Andrzej był nauczycielem języka francuskie-
go tych dzieci. Na tem stanowisku miał sposobność
zbliznienia się do następczyni tronu.

Pełna burzliwego temperamentu księżna, po-
siadająca w swojej krwi zarodki popędów awantur-
niczych, zakochała się w młodym Francuzie.

Gdy jej romans wyszedł na jaw, Girona usunię-
to z dworu Saskiego i kazano mu w przeciągu paru
godzin opuścić Dreznio, Saksonję i Niemcy.

Giron udał się do Szwajcarii. W trzy dni póź-
niej z 11 na 12 listopada 1902 roku następczyni tro-
nu uciekła — jak wspomnieliśmy wyżej — do
Szwajcarii.

W Genewie nastąpiło spotkanie kochanków.
Skandal europejski.

W Europie zrobił się niesłychany skandal.

Były to czasy przedwojenne. Wtedy należało
do rzeczy niezwykłych, by rzeczywista następczyni
tronu, matka 5-ga dzieci, przyszła królowa, wyrus-
zyła się i stanowiąca i dzieci i męża i leciała na ko-
chankiem zagranicę.

Szczęście miłosne następczyni tronu Luizy z
Gironem nie trwało długo.

W kilka tygodni później, księżna, która miała
zostać matką, udała się do domu zdrowia pod miej-
scowością Nyon w Szwajcarii. Girona nie zobaczy-
ła już nigdy więcej w życiu.

W lutym 1903 roku trybunał Saski uznał jej
rozwód z mężem i to z jej winy. Dzieci zostały przy-
znane ojcu. Księżna Luiza pogodziła się z rodzic-
mi, którzy stale rezydowali w Salzburgu. Zamieszka-
ła na ich dworze, ale musiała przyrzec, że raz na
zawsze zerwie z Gironem.

Hrabina Montignoso i jej dzieci.

Podczas świąt Bożego Narodzenia 1904 r. księż-
na Luiza nagle pojawiła się w Dreźnie i usiłowała
się wdrzeć do pałacu królewskiego, ażeby zobaczyć
swoje dzieci.

Straż pałacowa nie puściła jej do wnętrza pa-
ku.

Władze policyjne zmusiły ją do opuszczenia
Saksonii. Dopiero w październiku 1906 roku wyje-
żdżała do Szwajcarii.

saski pozwolił księżnej Luizie zobaczyć dwóch najstarszych synów.

Po tym wypadku księżna Luiza, która otrzymała tytuł hrabiny Montignoso, zamieszkała pod Florencją w pięknej willi, mając przy sobie najmłodszą córkę księżniczkę Pię Monikę, która przyszła na świat już po rozejściu się jej z mężem.

Znajomość z Tosellim.

Hrabina Montignoso utrzymywała stosunki z paru rodzinami włoskimi. U niejkiej pani Barabisi poznała pianistę i kompozytora Toselliego. Liczył on wtedy 24 lata.

W parę dni później hrabina Montignoso zaprosiła Toselliego do siebie, ażeby zagrał w jej willi na fortepianie. Ale zamiast gry, wywiązała się między gospodynią i gościem bardzo ożywiona rozmowa, która trwała od pół do trzeciej popołudniu do 7-ej wieczorem.

Na drugi dzień hrabina Montignoso odwiedziła rodziców pianisty. Od tej pory romans posuwał się szybko naprzód, tak, że 27 września 1907 roku hrabina Montignoso zawarła związek małżeński z Tosellim.

Jeszcze jeden rozwód i nędza.

Małżeństwo zostało pobłogosławione dzieckiem, ale ukazało się niesłychanie niepomysłne. Już na wiosnę 1910 roku pani Toselli uciekła razem z dzieckiem z Florencji do Szwajcarii i tam przeprowadziła rozwód. W wyroku rozwodowym dziecku przyznano ojcu.

Po tym rozwodzie pani Toselli opuszczona przez wszystkich musiała zarabiać ciężko na kawałek chleba.

Jej pierwszy mąż, podówczas już król Saski, odmówił jej wszelkiego wsparcia. Była więc kolejno urzędniczką, bankową, klucznicą w dużym domu bankierskim, a nawet przez pewien czas niańką. Do góry później jeden z jej synów wyznaczył jej pensję, ale tak niewielką, że wystarczała ona jej tylko na zabezpieczenie najpierwszych potrzeb.

Nędzarka nienawidzi teraz ludzi.

Obecnie pani Toselli zamieszkuje w maleńkim mieszkanku pod Brukselą i zupełnie unika ludzi.

Gdy pewna rodzina holenderska ofiarowała jej schronienie u siebie i przyrzekała jej zapewnić byt, pani Toselli odmówiła przyjęcia tej propozycji twierdząc, że nie może widzieć ludzi na oczy. Zdziwaczała. *Coś tam śmiesz jak abawienia.*

Japonia nie jest w stanie wyżywić swej ludności.

5) Ludność Japonii z roku na rok zwiększa się ogromnie, w ostatnich latach skonał się, że roczny przyrost mieszkańców „Państwa Zachodzącego Słońca” wynosi 750.000 dusz. Według danych niedawno dokonanej spisu ludności, Japonia liczy 83.454.000 mieszkańców, z tego przypada

Naiwność ludzka nie ma granic.

CO SIĘ DZIAŁO W „STUDIO” PRZY ULICY D'AMSTERDAM W PARYŻU?

Wśród niezliczonych afer, w których kinematograf służył za pretekst do wzwysku oszustw, rozpusty, dużego rozczłosu nabrała świeża sprawa „studio” filmowego przy ul. d'Amsterdam w Paryżu.

Pod nr. 77 znajduje się tam w podwórzu, otoczony ogrodem, spory pawilon, złożony z olbrzymiej pracowni malarskiej i kilku pokoi.

Od kilku lat pawilon ten wynajęty był przez spółkę „Will et Dubas”, właścicieli, dyrektorów i profesorów w jednej osobie „szkoły artystów filmowych”.

Od szkół podobnych roi się po wszystkich wielkich miastach. Z bardzo nielicznymi wyjątkami oparte są one wszystkie na wzwysku łatwowierności, którym się marzy kariera wielkich gwiazd filmowych. Naiwność ludzka w tym kierunku jest tak powszechna, że, jak się wyraził pewnego razu jeden sprytny dyrektor takiej „szkoły”, trzeba być głupcem, aby jej nie wzwyskiwać.

Zdawkowemi pochwałami, aluzjami do „fotogenicznej” twarzy ucznia, w kółko powtarzając, zawsze w tych samych słowach, obietnicami szybkiego zaangażowania, oszuści potrzyskują złudzenia naiwnych ofiar, ciągnąc z nich zyski całymi miesiącami a na wet latami.

Studio pp. „Will et Dubas”.

Pp. Will i Dubas „zmodernizowali” swoje studio, czyniąc zeń zamaskowany dom nierządu.

W ciągu kilku lat, „szkoła artystów filmowych” przy ulicy d'Amsterdam, liczyła kilkaset uczennic i trochę mniej uczniów.

Uczennice rekrutowały się przeważnie z

młodych kobiet, ale nie brakło także podłożków. Opłata miesięczna wynosiła 70 franków.

Natomiast „uczniami” bywali przeważnie starsi panowie. Ci wstępowali do szkoły na specjalnych warunkach. Jaka opłata pobierali od nich pp. Will et Dubas, tego nikt nie wie.

Film „bibliin”.

Przez kilka lat odbywały się w studio próby wieczne tego samego filmu, którego specjalnością było, iż wszyscy aktorzy i aktorki występowali bez kostiumów. Czasami zjawiał się operator i kreślił drobne „epizody”.

Pewien dościpny reporter, który się tam znalazł, zamieścił sensacyjną notatkę o kreśleniu wielkiego filmu, którego treścią są epizody biblijne, a wśród nich oryginalna scena „orgii w pałacu Sardanapala”.

Uczennice się skarża, uczniowie... wypierała się.

Pewna część uczennic (co naiwniejszych) spodziewała się w końcu „czegoś innego”, poczęła się dyskretnie skarżyć na „beznadziejność” „szkoły artystów filmowych”. Natomiast „uczniowie”: naogół mniej naiwni, chwalili sobie dosyć „film bibliin”. Po pewnym czasie skargi doszły do uszu komisarzy policyjnych, a kiedy afery zaczęła już przybierać skandaliczny charakter, zrobiono wreszcie rewizję na miejscu.

Pp. Will i Dubas znaleźli się po tej rewizji policyjnej w więzieniu pod zarzutem oszustwa i obrazy moralności publicznej.

I tak „orgie w pałacu Sardanapala” nie ukażą się nigdy na ekranie.

59.736.000 na właściwą Japonię, 19.520.000 na Koreę, 3.994 tys. na Formozę i 203.000 na wyspę Sachalin.

Gdy się wylączy góry i jeziora, okazuje się, że gęstość zaludnienia we właściwej Japonii wynosi 750 mieszkańców na milę kwadratową.

W miarę jak ludność zwiększa się, uprawa ryżu, tego głównego pożywienia Japończyków zmniejsza się, wobec czego pow

stał projekt uprawy na wielką skalę drzew kaszanowców, których owoc, jak mówią, jest pięć razy pożywniejszy od ryżu. Zwiększenie się ludności Japonii wywołuje nie małe trudności. Jak wiadomo Australia, Nowa Zelandia i Stany Zjednoczone nie przyjmują emigrantów japońskich, jedynymi krajami, w których Japończycy mogą rozwinąć ekspansję emigracyjną są: Syberia, Mandżuria i Ameryka Południowa.

11)

Kto winien?

Wolny przekład z francuskiego.

W wykonaniu tej myśli, cofnął się do szynki wina i zaczął ją badać, mając swego towarzysza za plecami, jaknajstarańniej, lecz napróżno.

Co za rozczarowanie, po takich wielkich nadziejach!

Lekok omal że nie płakał z rozdrażnienia. Już widział, iż owa, od tak dawna wyczekiwana spójność, wymyka mu się z rąk.

Zdawało mu się, iż już słyszy głośny śmiech Lewwola i jego drwiny.

— Ano! — szepnął do siebie — trzeba przyznać się do przegranej. Generał miał słuszość, zaś ja — jestem tylko głupcem.

Był do tego stopnia zniechęcony, iż już zaczął zastanawiać się serio, ażeby się wyrzec wszelkich poszukiwań i iść spać, w oczekiwaniu na przybycie komisarza.

Innego był jednak zdania stary Nalewajka. Poczuł, że ten nie mógł zrozumieć bezczynności ci swego towarzysza.

— Cóż to, mój chłopczel! — zawołał — zwarjowałeś, czy co? Rusz że się, zmarnowaliśmy i bez tego aż nadto dużo czasu, bowiem sąd zjedzie za parę godzin, jakż mi mu złożymy raport? Jeżeli tobie tak bardzo zapachniało lenistwo, no to ja sam, bez ciebie wezmę się do roboty!

Aczkolwiek Lekok był bardzo od wesołości daleki, nie mógł nie parsknąć śmiechem po usłyszeniu tych słów. Przecież to były jego słowa, w jego tył

Dywersonja ta pobudziła jednak jego osłabłą na moment energię.

— Masz słuszość stary — odezwał się wesoło — musimy, istotnie musimy, zbadać całe pole i znaleźć musimy, konkretne jakieś ślady. Tylko że bez porządnego jakiegos światła nic nam się zrobić nie uda. To też poszukajmy napróżd jakiegos dobrej latarki. Zaczęli myśleć i w krótkim czasie znaleźli na górze, w pokoju samej ciotki Szupę małą latarkę wartości pierwszorzędnej; była ona bardzo niewielkich rozmiarów, lecz o dużej sile światła.

— Prawdziwie złodziejskie narzędzie — zawołał Nalewajka z grubym śmiechem.

Jakie było „no, to było, w każdym razie okazało się w użyciu przewyborne. To też uzbrojeni niem ajenci mieli możność przeprowadzenia nader dokładnych poszukiwań.

Stary agent, w postawie stojącej rzucał smugi światła coraz to na inny punkt ziemi w ogrodzie, gdy Lekok, klęcząc, badał jaknajstarańniej każdą grudkę.

Ścisłejsze badania potwierdziły przedewszystkiem poprzednie spostrzeżenia Lekoka, iż kobiet było dwie. Dwie kobiety mianowicie wybiegły z „Pieprzniczki” przez tylne wejście do ogrodu. Wybiegły nie wyszły, jak to z całą pewnością orzec było można na zasadzie szerokości stąpień, oraz odcisków silniej szych przednich części obuwi, gdy obcasz tylko rzadka pograżały się w ziemię.

— Do pioruna — szepnął w pewnym momencie Nalewajka — jedna z tych kobiet diablo piękna ma niewie.

Stary wiarus znał się widać dobrze i na pięknie st. kobiecych. Jeden ze śladów bowiem zdradzał nogę drobną, suchą i nerwową. Noga ta przytem obuta była w butwie bardzo wytworne, na wyśokich obcasach i tak ślicznie podnawiana elegant

kiej formy.

Był to szczegóły drobny, wrócił jednak Lekokowi wi znów pełnią nadziei.

Więc w aferze zamieszani — nie byli robotnikami i żołnierzami widocznie, zaś uciekające kobiety — nie były ladażnicami z pod rogatk napewno!

Jak widzimy, to młody adept policyjnego kunsztu był jak na huśtawce: ze szczytu nadziei — w óchłań zwątpień zapadał gwałtownie, by się znów wydzwignąć.

Za śladami tymi Lekok czołgał się na kolanaach krok za krokiem; w pewnej chwili z jego pierśi wyrwał się krzyk radośny.

— Cóż tam nowego? — zapytał natychmiast stary policjant. Cóż tam nowego zobaczyłeś chłopczel?

— Zobacz lepiej sam, ojcażku! O tutaj, tu! — patrz i przyjrzyj się dobrze.

Nalewajka pochylił się nisko i takie go na wlok zobaczonego, ogarnęło zdumienie, iż omal nie wypuścił latarki z dłoni.

— Oho! — zawołał głosem przyduszonego — ślad stopy męskiej?

— Właśnie. I lotr miał potężne buciska. Co to za odcisk! Zupełnie jasny i czysty, jakby w pracowni rzeźbiarza! Można by wszystkie gwoździe tego buta przeliczyć.

Zacny inwalida, w miejsce odpowiedzi zaczął się drapać solidnie za uchem, co było u niego podobnym leniwie krzącej myśli.

— Ale zdaje mi się — wymamrotał po chwili — że właściciel tego buta nie wyszedł z szynki.

— Naturalnie. Postawienie nóg widać aż nadto wyraźnie. On do szynki dażył właśnie, i szedł do niego nad wszelki wyraz ostrożnie, na palcach, z wyciągniętą szyją, nasłuchując. Gdy zaś usłyszał hałas — ogarnął go przestach i zaczął wbiegać.

(A. A. A.)

KRONIKA

KALENDARZYK

Poniedziałek 25 stycz. Nawrócenie Św. Pawła
Czytelnia Tow. Prziwjaścił Francji.
Piotrkowska 103 (lewa of.) otwarta od 6-8 w.

Wystawa	(Pierś m.)
malarstwa	Sienkie-
rzeźby	wieży.)
grafiki	Otwarta
Czytelnia	od godz.
audycje	10-11 rano
radiofon	do 23 w.



WIDOWISKA

Teatr Miejski „Piłmienna noc Antonia”
Teatr Popularny „Zbyszko i Danusia”
Kino Luna „Złoty cielec”
Kino Casino „Handlarz z Amsterdamu”
Kino Reduta „Gorączka złota”
Kino Odeon „Harold Lloyd”
Kino Dom Ludowy „Szpieg”
Kino Resursa „Królowa Saba”
Miejski Kin. Oświat. „W siódmym niebie”

Wadomości bieżące

— Przedstawiciel min. skarbu w Łodzi.

W dniu wczorajszym przybył do Łodzi radca prawny min. skarbu dr. Szatenstein. Odbędzie on konferencję z przedstawicielami kupiectwa łódzkiego, na których zapozna się dokładnie z obecną sytuacją w handlu łódzkim oraz zaznajomi się z najbardziej aktualnymi potrzebami tych sfer, zwłaszcza zaś w dziedzinie podatkowej.

— Katastrofalna sytuacja w przemyśle budowlanym.

Wczoraj odbyło się w lokalu przy ul. Głównej 81 ważne zebranie członków związku budowlanego i zawodów pokrewnych m. Łodzi. Na zebranie to przybyli również przedstawiciele zarządu głównego okręgu łódzkiego. Głównym momentem obrady była dyskusja nad obecną sytuacją w dziele budowlanym. Okazuje się bowiem, że zapowiedzi rządu i samorządów dotyczące podjęcia na wiosnę ub. r. rozległej akcji budowlanej nie ziszczyły się. Ruch budowlany wskutek ogólnego kryzysu i braku gotówki zanarł zupełnie, a przedsiębiorstwa w Łodzi przeprowadzają redukcję zarówno robotników jak personelu technicznego i biurowego. Sytuacja robotników działu budowlanego jest o tyle cięższa, że jako robotnicy sezonowi znajdują się oni w gorszym położeniu wobec ustawy o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia. W rezultacie ożywionej dyskusji powzięto cały szereg rezolucji, które przedłożone zostaną władzom. Następnie dokonane wyborów nowego zarządu.

— Wiele nauczycielstwa szkół powszechnych.

Zarząd Okręgowy Związku Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych wobec dążenia przez Ministra W. R. i O. P. do obniżenia poborów nauczycielskich oraz redukcji paru tysięcy nauczycieli postanowił urządzić w dniu 7 lutego r. b. w Łodzi wielki wiec nauczycielstwa miasta Łodzi i powiatu łódzkiego w celu uświadomienia nauczycielstwa o grożącym mu niebezpieczeństwie.

Na wiec powyższy zostali zaproszeni z Warszawy posłowie Z. Nowicki i J. Smulikowski.

O miejscu powyższego wiecu zostaną zainteresowane osoby zawiadomione za pomocą prasy miejscowej.

— Zjazd nauczycieli szk. powaz. powiatu kaliskiego.

W dniu 23 bm. odbył się w Kaliszu Zjazd Nauczycieli szkół powszechnych, na którym z ramienia Komisji Zarządu Głównego Zw. P. N. S. P. w Łodzi wygłosili referaty pp. Bilski i H. Ochędalski.

Ze złożonych sprawozdań okazało się, że na terenie powiatu kaliskiego nauczycielstwo samorządu zorganizowało 25 kursów dla analfabetów i dokształcających na które uczęszcza 534 osób zorganizowało w ostatnich miesiącach 13 odczytów, założyło 5 kół amatorskich, które urządziły 21 przedstawień, założyło 3 chóry śpiewacze, 4 biblioteki, 2 czytelnie pism i urządzono cały szereg obchodów związanych z przypadającymi rocznicami.

Z powyższego widać, że nauczycielstwo po-

Koncert drużyny im. H. Dąbrowskiego.

Życie kulturalne i artystyczne w szeregach harcerskich zaczyna ostatnio pulsować co raz żywszym rytmem.

Dowodem tego może być cała masa koncertów, wieczornic i uroczystych obchodów narodowych, urządzanych przez poszczególne drużyny harcerskie.

Wykonawcami programów takich uroczystości są przeważnie sami harcerze, chociaż niejednokrotnie zdarza się, że wykonawcami są także i osoby, zaproszone z poza szeregów harcerstwa.

Dzieje się przeważnie wtedy, gdy urządzającym koncert chodzi o to, aby jego poziom artystyczny był możliwie najwyższy.

Taki właśnie koncert o wysokim poziomie artystycznym urządziła w dniu wczorajszym drużyna im. Henryka Dąbrowskiego.

Koncert odbył się w lokalu ZHP. (Ewangelicka) z łaskawym współudziałem Instytu-

tu Muzyczno-Dramatycznego St. Anglika i szkoły plastyki Stefani Paszkow.

Uczniowie i uczennice Instytutu p. Sugli kówna, p. Fabiani, p. Sliwerska, p. Maciejewski oraz uczennice szkoły plastyki artystycznym wykonaniem noszącym punkty programu wystawili chlubne świadectwo obu zakładom naukowym.

Z innych wykonawców na szczególne wyróżnienie zasługuje p. Gurnowczówna, która po mistrzowsku zadeklamowała „Koncert Mochackiego” Lechowice.

Chór drużyny im. Dąbrowskiego pod kier. p. Różanowicza rokuje jak najlepsze nadzieje na przyszłość.

Całość pod przewodnictwem dyrektora wybitnego organizatora drużyn harcerskich Jeremiego Sliwińskiego na licznie zgromadzonych gościach wywarła jak najlepsze wrażenie.

(g).

Inspekcja mieszkaniowa u wojewody Dąrowskiego.

W sobotę o godzinie 8 wiecz. odbyło się w sali obrad wydz. zdrowotności publ. plenarne zebranie członków komisji mieszkaniowej. Na zebranie przybył również ławnik tego wydziału Joel oraz insp. sanitarny m. Łodzi dr. A. Starzyński. Przew. inspekcji mieszkaniowej dr. Mierzyński poinformował zebranych, że od 3-ich miesięcy ważna ta placówka pracy obywatelskiej musiała skurczyć do minimum swą działalność, skutkiem czego 150 spraw na tle spraw mieszkaniowych nie zostało załatwionych. Działalność inspekcji została utrudniona albo raczej wręcz uniemożliwiona wskutek taktyki wydziału zdrowotności, który dąży do całkowitego opanowania i uniezależnienia od siebie tej placówki.

Tak np. ławnik Joel ustalił zakres czynności inspekcji bez porozumienia się z jej prezydium. Ponieważ inspekcja działa na podstawie dekretu naczelnika państwa z 16 stycznia 19 r. — taktyka magistratu jest pogwałceniem tego dekretu.

Po tam oświadczeniu rozwinęła się dyskusja w rezultacie której wice przewodniczący inspekcji Neugebauer (przedstawiciel właśc. nieruchomości) wysunął wniosek, aby do czasu załatwienia tej sprawy przez miarodajne czynniki zawiesić działalność. Na skutek przyjęcia tego wniosku wybrano specjalną komisję, która przedstawi kształt sprawy p. wojew. Dąrowskiemu.

wiatu kaliskiego mimo b. ciężkich warunków materialnych, w jakich się obecnie znalazło nie opuszcza rąk, ale przeciwnie z jeszcze większym zapałem oddaje się pracy nie oglądając się za siebie.

— O kredyty na dostarczanie nawozów sztucznych dla rolników.

W dniu 22 bm. odbyła się w Ministerstwie Rolnictwa i Dóbr Państwowych pod przewodnictwem p. ministra K. nika rada poświęcona sprawie finansowania akcji dostarczania rolnikom nawozów sztucznych, w której oprócz przedstawicieli Ministerstwa wzięli udział reprezentanci państwowych instytucji finansowych oraz naczelnicy organizacji rolniczych i rolniczo-handlowych. Zebrani uznali za najważniejsze skontrolowanie cen, pobieranych przez fabryki nawozów sztucznych oraz obniżenie stopy procentowej, kredytów nawozowych. Na stępnie uznano za konieczne ustawowe uregulowanie finansowania akcji nawozowej drogą stworzenia specjalnego funduszu, administrowanego przez Państwowy Bank Rolny, obniżenie stopy procentowej, zagwarantowanie wolności wywozu zboża, wyprodukowanego przez użycie nawozów sztucznych i gwarancji państwowej za zakupy nawozów zagranicą. Uznano za konieczność udzielanie kredytów przez organizacje kredytowe, nie zaś, jak dotychczas, przez rolniczo-handlowe. W drugiej części na rady zostały ustalone wytyczne udziału organizacji rolniczo-handlowych w wykonaniu projektowanej ustawy o pobieraniu podatków w zbożu.

—o—

Teatr i sztuka

— Teatr Miejski.

Dziś, poniedziałek, na przedstawieniu po tenach najniższych (od 40 groszy do 4 zł.) dana będzie poraż ostatni na przedstawieniu wieczorowym ciesząca się wielkim powodzeniem, efektowna, barwna komedia we gierska M. Lengvela „Piłmienna noc Antonia” z Iza Kozłowska, Tatarskiewiczówna, Horacka, Remiszówna, Przystańskim: Konstantym Tatarskiewiczem, Szymańskim. Krótkim Mrozimskim i Krzemimskim w rolach ważniejszych.

Jutro, wtorek, oraz w czwartek ostatnie przedstawienia potężnego dramatu Bernarda Shawa „Święta Joanna” z Maria Malicka w roli tytułowej. Kupony żółkowe ważne. Realizować je można w Kasie Zamawiań od 2 do 6 popołudniu.

We środę raz jeszcze ukaże się czarna, przemysł „Świt, dzień i noc” z Maria Malicka i Aleksandrem Wegierko.

W piątek XVI-ta premiera sezonu: komedia w 3 aktach de Flersa i Cail lavet’a: Reya „Ładna historia” (La belle aventure). W głównej roli kobiecej — Maria Malicka.

— Teatr Popularny.

Dziś, w poniedziałek z dni następujących o godz. 8.15 wieczorem po cenach najniższych (od 30 gr. do 150 gr.) historyczny dramat w 8-ciu obrazach „Zbyszko i Danusia” z powieści H. Sienkiewicza „Krzyżacy”. We środę dn. 27 dwa widowiska „Krzyżaków” o godz. 4 po poł. i 8.15 wiecz. po cenach najniższych. Środowe popołudniowe widowisko przeznaczone wyłącznie dla młodzieży szkolnej. Kasa sprzedaje bilety, na wszystkie widowiska „Krzyżaków” codziennie od 12 do 3 i od 5 do 10 wieczorem.

—o—

Czasopisma.

„MUZYKA”.

Pierwszy zeszyt tego pięknego wydawnictwa, które weszło obecnie w trzeci rok swego istnienia, zawiera wstępne fragmenty z nieznanych listów Fr. Chopina oraz następujące artykuły: „Co wiemy o Jakóbie Lubińskim” Henryka Opieńskiego, „Młot, żaczka czy indywidualizacja” Ludomira Różyckiego, „Czy istnieje talent muzyczny” (szkie autobiograficzny) Bronisława Hubermana, „Co powiedzieliby o tem nasz dziadkowie” (odpowiedź p. Vincent d'Indy'emu) G. Francesco Malipiero, „Nowe problemy stylu fortepianowego” Zbigniewa Drzewieckiego. Z okazji 30-lecia działalności artystycznej Henryka Melcera kreśli charakterystykę jego Felicjan Szopski, zaś sam Jubilat rzuca „Garść wspomnień” w „Trybunie Artystów”.

W bogatej jak zwykle części bieżącej obok istniejących rubryk („Impresje Muzyczne”, „Z. Opery i Sal Koncertowych”, „Nowe Wydawnictwa”, „Przegląd Prasy”, „Kronika”) wprowadzono nowe działy: „Trybuna Czytelników” i „Konkursy Muzyczne”. Poza tem numer zawiera „Ankiety” w sprawie polskiej pisowni nazwiska Chopina, oraz ogłoszenie prenumeraty na rok 1921.

Drukarnia Akcydensowa

„ROZWOJ”

Łódź, Al. Kościuszki 41.

Przyjmuje wszelkie roboty wchodzące
w zakres drukarstwa, jak to:
blankiety, rachunki, koperty i nakłady tygodników
Ceny bardzo przystępne.
Dla prenumeratorów 15 proc. ustępstwa

BANK

Przemysłowców Łódzkich

Spółdzielnia z ogr. odp.
Rok założenia 1881. Ewangelicka Nr. 15.

przyjmuje z oprocentowaniem:

Wkłady oszczędnościowe w Złotyach
z wymówieniem i na każde żądanie.

Wkłady oszczędnościowe w Dolarach
innych walutach obcych, zwrotne w Dolarach i t. p.

Załatwia wszelkie operacje bankowe

Bank Dewizowy.

Wynajem kasetek stalowych (Safes)

Potrzebni chłopcy

do rozprzedaży gazet na stałą pensję.
Zgłoszenia do Rozwoju od 9 do 12-ej.
1066-1

Zawodowa Szkoła Kroju Szycia i robót ręcznych

Odnaczona złotym medalem

Mistrzini cechu A. KOPYŁOWSKIEJ

Łódź, ul. Piotrkowska 154. 5007-

Kurs kroju pasowania i modelowania, Kurs szycia i merze-
nia, Kurs bielizniarstwa, Kurs wszelkich robót ręcznych, słoju
i robót treblowskich Po skończonym kursie uczennice otrzy-
mują świadectwa prywatne i cechowe. Dla pracujących kursy
wieczorowe. Zapisy w kancelarii szkoły od 10 do 1-ej i od 6
do 8 wiecz. Sprzedaż lasonów papierowych.

Kurs haftu maszynowego, kurs modniarstwa.

Szkoło okienne

ornamentowe, surowe, matowe oraz szklenie budowli; diamenty oc-
rnięcia szkła poleca po cenach konkurencyjnych 5012

J. Olejniczak, Główna Nr. 14.

UWAGA: Szkła inspektowe w wielkim wyborze. 5432

Drobne ogłoszenia

Kupno i sprzedaż:

GARNITUR irakowy sprze-
dam. Wiad. Ad-
ministracja Rozwój, Al. Koś-
ciuszki 41, — od g. 10-ej. 245-1

Gospodarstwo 8 mórg przy
szosie Ozorkowskiej nado-
jące się na interes handlowy
i pod letnisko. Wiadomość, ul.
Przędz. Luiana 4, m. 1. 154-2

Sprzedam tanio dom murowa-
ny z odroczem położony przy
ul. Ks. Brzózki Nr. 63. Wiado-
mość na miejscu lub Zgierzka
Nr 45 Szmit 24-7

Klep rzeźnicki z urządzeniem
do sprzedania Wiadomość
Wólczańska 148 Wegner 132-1

Sprzedam sanki tanio. Rad-
wicka 10. 245-2

Stowarzyszenie Sług Katolic-
kich Piotrkowska 103, wy-
daje zdrowe i smaczne na świe-
żem masle obiały od g. 12-ej
do 5-ej 248-2

Sprzedam maszynę damską ul.
Wólczańska 148, m. 90, pr.
of. 241-1

Sprzedam szalę do ubrania i
maszynę szewską Główna
47, sklep. 239-1

Piecyk żelazny, kanonka sza-
mota z rurami tanio do
sprzedania Wiad. ul. Kopernika
25 m. 49, of. 2-5-1

Samochód kryty nadający się
na komunikację tanio sprze-
dam. Andrzejka 40, m. 12. 242-1

Kupie dwa bułety z marmorem
lub bez Brzezinska 25. wi-
adomość u dozorcę 257-2

Sprzedam sklep rzeźniczy za-
raz z pokojem i kuchnią
Wiad. Cegielniana 86, 251-3

Sprzedam maszynę szewską
z dołatką i parę łózek obo-
wych. Napiórkowskiego Nr 25
m. 22, 252-1

KAŻDA GOSPODYNIA POWINNA WIEDZIEĆ,

że zaprawa do podłóg

„Jaśniej słońca”

nadaje podłogom, posadzkom i linoleum piękny
i długotrwały połysk bez zrycia szorstkość.

„Jaśniej słońca”

zastępuje farbę olejną farbując białe podłogi w
ciągnę jednej godziny na kolory: mahoniowy,
orzechowy ciemny. 5349

Spróbujcie a przekonacie się!
Sprzedaż w składach aptecznych
składach farb. i składach kolon.

Szafę, stół tremo, biarko, oto-
mane, komódę, stoliki, le-
żankę sprzedam tanio Główna
45, m. 46, prawa of. parter. 245-1

7 powozu wyjazdu sprze-
dam sklep spożywczy z mieszka-
niem. Brzezinska 82. 236-1

Różne:

2 duże pokoje z balkonem w
okolicy Andrzeja z wejściem
wprost ze schodów oddam ta-
nio. Wiad. Sienkiewiczza 52, m.
22. 2-1

Artystycznego haftu maszyno-
wego białego, kolorowego
i ręcznego i maszynowe apli-
kacja, tole do wycucza przez
miesiąc Wschodnia 64, pr. of.
m. 22. 28-2

Wykwalifikowana ekspedientka
w poszukiwaniu posady do sklepu
wed. In. Oferty do Rozwoju pod
W. kwalifikowana 2-5-1

Przedsiębiorca przyjmie dwie pa-
nie nie mieszkanie Główna
47 m. 13. 258-1

Wykwalifikowana gospodyni z
dobrą świadomością, oraz
ważnymi referencjami poszu-
kuje posady. Łaskawe oferty do
Rozwoju sub „Uczciwa” 212-1

Przyjmę trzy uczennice lub nau-
czycielki na stancję Wiado-
mość Andrzeja Nr 38, magazyn
mód. 221-2

Zaginiony pies rasy wilczej (mł-
dy). Odprowadzić za wynaj-
mieniem Piotrkowska Nr 78
Tarcz. 235-1

UZYWAM gruntownie udzie-
lam na skrzypcach
mandolinie, gitarze oraz teorii
muzycznej. Amatorom syste-
mem skróconym, instrumenty i
aut są na miejscu i do sprze-
dania 6-go Sierpnia 18 m. 14. 181-1

Żołnacza amiejca gotować po-
trzebna Zawadzka 1 m. 12.
front. Rano od 11. wieczorem
od 7. 248-2

OKAZYJNIE w Warszawie
doskonale po-
łożony plac węgłowy nadający
się na każde podobne przedsię-
wzięcie do odstąpienia Oferty
do Rozwoju pod „Warszawa” 246-2

3-2 pokoje z kuchnią posza-
kaję od zaraz. Oferty pod
„Mieszkanie” do Rozwoju u.
244-1

Kroju, szycia i modelowania
K wyucza pracownia ubiorów
damskich i dziecięcych, oraz
haftu ręcznego na sukniach i
kostiumach, także wyucza się
gruntownie bielizniarstwa haftu
białego i filet Pańska 75,
m. 52, of. parter II wejście.

Zgubione dokumenty

Cyter Chona zagubiła legity-
mację zapomogową Nr 3801
wydaną przy ul. Kątnej 5.
255-2.

Sklep

wraz z urządzeniem, pokój z
kuchnią przy Górnym Ryoku w
bardzo dobrym punkcie do o-
stapienia, lub w zamian na
mieszkanie Oferty sub „Mię-
szkanie” do Rozwoju 243-

Modniarstwo

Gratowna nauka kaneluszy,
kurs 6 tygodniowy. Uczennice
otrzymują świadectwa. Zapisy
od 9-1 i 6-8 w kancelarii
Szkoły Zawodowej Piotrkow-
ska 154. 2-8-1

Buchalter bilansista

własie

2. 10.000

oraz współpracy do rentowne-
go interesu. Oferty „Korzyść”
do Rozwoju 53-3

Oddam

3 pokoje z kuchnią

i wszelkimi wygodami (łazien-
ka, klozet, elektryczność, gaz,
środmieście) za pożyczkę 1500
Dolarów. Oferty sub „K. A.”
do Rozwoju, 532-10

CENA OGŁOSZEN: Przed tekstem 30 gr. w łascie 30 gr. za tekstem 25 gr.; zwykajne 7 gr., wśród drobnych 10 i nekrologi 25 gr. komunikaty 25 gr.
za wiersz milimetrowy lub jego miejsce. Drobne ogłoszenia bezterminowe 5 gr. za wyraz; duże litery 6 gr.; najmniejsze ogłoszenie 50 gr. Drobne ponad
20 wyrazów — wyraz 10 gr. Ogłoszenia zamiejscowe 50 proc. drożej, zagr. 100 proc. Stronice przed tekstem i w łascie podzielona na 3 łamy, za tekst
tem i w tekście podzielona na 3 łamy, za tekstem na 10 łamów. A cydensowa i fantazyjne ogłoszenia 50 proc. drożej. Artykuły bez oznaczenia honorar-
jum uważa redakcja za bezpłatne. Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 5-ej po 6-ej 50 proc. Za terminowe wychodzenie ogłoszeń administracja nie odpo-
wiada. Każda nowa podwyżka obowiązuje już przedtem przyjęte ogłoszenia bez wprzeżnięgo. Zawiadomienia. Rozwoj; można zamawiać w Zgierzu u Le-
cha w Pabjanicach, u p. Zatorskiego ul. Zamkowa. Adres w poradniku 530; miesięcznie — 30.— z

Redaktor naczelny i wydawca: Józef T. Czajewski

W. Łódź T. Czajewskiego

Redaktor odpowiedzialny: Władysław Gosiński